Rok 33. **Kraków.** **Nr. 9.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.



WSZELKIE
NASIONA
NAJTAŃSZE A NAJPEWNIEJSZE
DOM ROLNICZO PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN
KRAKÓW
UL. KARMELICKA 21.
CENNIKI DARMO

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

III. $14^{1}/_{2}$ doby, t. j. 15 dni i 14 nocy.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 8—?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone, zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem. — ***Ceny stałe.***

133 8—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

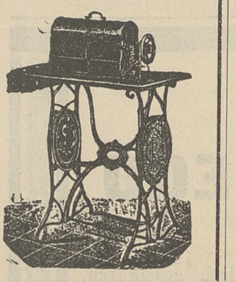
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^{1}/_{2}\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
134 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 8—?
$3^{1}/_{2}\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż** efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cennik darmo i opłatnie. 106 11—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ,** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych. 135 8—?

Do nabycia w trafikach i handlach.

Poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. Urządzenie **lavabos** wzorowane na **pierwszych zakładach w Paryżu. Jedyne w kraju.** — Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby zwłosów. Perfumerye zagraniczne.

✻ **KAROL RYZMANOWSKI fryzyer, ulica Szewska l. 2.** ✻

168 8—?

Rok 33. Kraków, dnia 1 Maja 1901 r. Nr. 9.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

W rocznicę Konstytucyi 3-go maja.

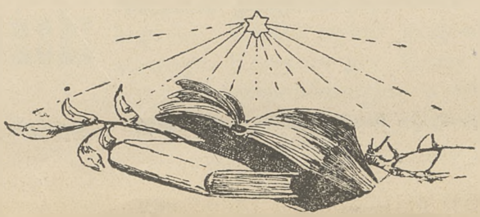
Minęło więcej niż sto lat
Od owej szczęsnej wiosny,
Gdzie od pałaców aż do chat
Wiatr okrzyk niósł radosny
Po całym kraju wszerz i wzdłuż:
„Niech żyją wszystkie stany,
Bo chłop dla pana bratem już,
A bracią im mieszczany!"

Minęło więcej niż sto lat
Od szczęsnej chwili owej,
Której przyklasnął cały świat
Wielkiemi czcząc ją słowy...
Minęło więcej lat niż sto
Od owej wielkiej chwili,
Co znikła — znikła gdzieś za mgłą —
I czegośmy dożyli?!...

Gdzież miłość która miała nas
Połączyć, skupić w jedno;
I cóż się stało przez ten czas
Z Ojczyzną naszą biedną?
Dziś gorzej niż przed laty stu
Nienawiść w nas się sroży
I zawisł znów nad nami tu
Straszliwy ów bicz Boży!...

Minęło więcej niż sto lat!
Nas dawniej czciły wrogi,
A dziś się śmieje cały świat,
Że obce czcimy bogi!...
Narodzie polski zbudź się, zbudź,
Zrzuć głupią pychę z serca,
Gdy nie chcesz potem kiedyś czuć,
Żeś matki swej morderca!

Djabeł.



†

Arcybiskupowi Issakowiczowi.

Nad Twoim grobem zacny Kapłanie
Polak z boleścią i łzami stanie
I wzniesie modły: przytul go Chryste!
Za wielką wiarę, za serce czyste.

Wieść o Twej śmierci jak grom uderza,
Bo byłeś wzorem arcypasterza,
Bo walcząc dzielnie pod krzyża zna-
[kiem
Nigdyś nie zaparł, żeś jest Polakiem.

Na kazalnicy i przed ołtarzem
Zawsze łask Bożych byłeś szafarzem,
Budziłeś ducha gdy przyszła trwoga
Sługa Ojczyzny i sługa Boga!

Gdy podnosiłeś swe ręce drżące,
By błogosławić ludu tysiące,
To każdy wierzył, że Stwórca w niebie
Do swoich dzieci mówi przez Ciebie.

Wśród najstraszniejszych nawet zawiei
Nigdyś nie tracił w przyszłość nadziei,
Wierzyłeś zawsze w swej czystej duszy,
Że Bóg stuletnie okowy skruszy.

Gdy pełen zasług i pełen chwały,
Spoczął Twój sługa jak kłos dojrzały,
Dozwól mu Panie, by przed Twym
[tronem
Był swego ludu tarczą, patronem....

Towarzystwo Sztuk Pięknych ogłasza:

Dnia 11 maja odbędzie się otwarcie nowego gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim, vis a vis pawilonu p. Onufrowej krupiarki i p. Walentowej rybaczki.

Gościom zaproszonym woźny rozdawać będzie przychylną ocenę gmachu pisaną przez dwóch największych znawców sztuki: redaktora kalendarza Czecha i fejletonistę „Naprzodu“. Osoby skłonne do wygłaszania krytycznych a ujemnych uwag, zechcą dla własnego bezpieczeństwa, usunąć się od udziału w uroczystości.

Specjalnie wydelegowany urzędnik krak. Towarzystwa Ubezpieczeń przyjmować będzie asekurację na życie od wszystkich wstępujących w podwoje świątyni sztuki. Przez wzgląd tak na interes Towarzystwa ubezpieczeń jak i na całość gmachu służba nie będzie wpuszczała więcej nad dziesięć osób na raz.

Tablicę nagrobkową Matejki od strony placu Szczepańskiego można oglądać bezpłatnie.

Młodzieży męskiej do lat 20 i pannom wszelkiego wieku nie wolno przyglądać się fryzowi pomysłu Malczewskiego.

Na wypadek zawalenia się gmachu przygotowaną została buda ratunkowa — prof. Kader i Trzebicky, ofiarowawszy chętnie swą pomoc, utrzymywać będą stałe dyżury. Zakład pani Węgrzynowiczowej przygotował bandaże i opatrunki.

Przy wejściu należy zostawiać laski, parasole. rewolwery, szpady, boksery i t. d.

Chcąc uniknąć takiego uświetnienia uroczystości, jakie miało miejsce przy otwarciu gmachu Sztuk Pięknych w Warszawie, Komitet zamówił dla pp. artystów dostateczną ilość masek i polecił woźnym, aby im wiązali ręce.

Osobom niezgadzającym sie z nowymi kierunkami sztuki, wynajmować będą woźni różnokolorowe okulary. Tak np. na drzewa i trawniki niebieskie będzie można patrzeć przez okulary żółte.

Przez cały czas uroczystości otwarty będzie dla wygody P. T. Publiczności pawilon miejski dotykający ogrodu OO. Reformatów, a zbudowany również w stylu secesyjnym.

Przysłowia i przepowiednie na maj.

1-go.
Na świętego Jakóba
Pierwsza wielka „hańby“ próba.

2-go.
Na świętego Zygmunta
Jest już ciepła pół funta.

3 -go.
W dzień znalezienia św. Krzyża
Niech się jegomość do panien nie zbliża,
Bo lepiej nawet chodzić i w habicie,
Niźli krzyż babski znosić całe życie.

7-go.
Miło jest słuchać słowików kapeli
Około Flawii i Domiceli.

8-go.
Na świętego Stanisława biskupa
Będzie na Szlaku winszujących kupa.

10-go.
Na świętego Izydora
Smutno kaczce bez kaczora.

15-go.
Na świętą Zofję rozpromieńcie twarze,
Bo dziesiąty numer „Djabła“ się ukaże.

20-go.
Na świętego Bernardyna
Patrz gdzie kurzy się z komina.

21-go.
Koło Heleny królowej
Strzeż się panny, strzeż i wdowy.
Bo na miłości majowej zapał
Już się niejeden grubo załapał.

24-go.
Koło świętej Joanny
W zielone grają panny.

26-go i 27-go.
Na Zielone Świątki
Miłe są złego początki
Kto więc nie chce być złapany
Niech nie jeździ na Bielany.

29-go.
Jeśli ożenisz się na Teodora
To twoja „pani“ będzie w marcu chora.

31-go.
W dzień Petroneli
Djabli maj wzięli.

Na uroczystość otwarcia nowego gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych, przybył już dyrektor Fałat, i zapowiedziany jest przyjazd p. Wojciecha Kossaka. Honny soit qui mal y pense.

Redakcyi „Djabła“ dostarczono kilka zniszczonych telegramów. Ponieważ nie doszły może do rąk adresatów, przeto podajemy co mogliśmy odcyfrować.

Telegram I..... elb.. owy Sącz. Zwrócę ... nemu panu owe 400... abyś tylko .dwołał... brałem.. apówkę..... inder.

Telegram II.... we Widn... poczebuję na tym interesie zarabiacz... ostatnie słowo tysiącz ranesz..., wistawię szwiadectwo moralnoszczy,...

Telegram III. G....ącz tylko 750... nie mogę wiecej jak honor kocham....

Telegram IV.... iedeń. Niech bedże. Ale żaden weksel, tylko gotówka....

Wykręca się „Kraj“ jak może,
Że moskiewską wdział obrożę.
A „Czas“, łaskaw na obwiesie.
Pomoc mu swą chętnie niesie.
Rzuca mu też czułe słówka
Prostytutka „Narodówka“.
Czy głupotą to, czy szałem.
Skoro czarne jest na białem?
Skoro wszyscy wiedzą o tem
Że u oskiewskim „Kraj“ koczotem?

WICEK SOCJALIK.



Zapomniałem psiokrew o tym państwu pedzieć, co ostałem rajcą drobnoczynnym w magistracie. Przydzielił ci mi pan Banaś olejandry, byzie, Psiom górke, Wenecyję i Madagaskar. Kużdy bidny z tych mijscowości może psiokrew jak w dym iść do mnie, a ja ino puskne pare w maistracie, a dadzą chłopu cały wór fajgli. I nie bedzie psiokrew długo czekać, jako to w tyj drobnoczynności wszystko idzie pieronem. Na ten przykład opowiem jakom ci wyrobiuł emereturę starymu Walentymu, co ci go golibyk w ziobro lunął o jakąmś brzanę i tera ci chłop je kaszlący i jajczący, a i chadery zakuł psiokrew u turka[1]).

Poszed ci on naprzódy do maistratu i pyta gdzie psiokrew ci tu robiom sekcyję na bidakach. Tak ci mu pedzieli, co ci je ku tymu osobny urząd w ryalności na Posylskij. Wloz ci na drugie pintro onyj ryalności a tu ci mu gwarzą, co ci jest inne drugie pintro. Ano wloz na to drugie a tu go psiokrew haczy woźny: gdzie to psiokrew liziecie? Tak ci mu się Walanty piknie ukłoniuł, w grabę[2]) psiokrew pocałuwał i pedział o swym nieszczyńściu. Ulituwał się nad nim woźny i peda: no idź żgacu do pana naczelnika. Naczelnik kazał mu psiokrew poczekać aż ci urzędniki wrócom od Kosza. Potym ci pryszed jakiś baniaty gawer[3]) i pyta się Walantego: gdzie przynaliży. A no, peda Walanty, przynaliżę do moij baby. Zaczeny się gawry śmiać i pedzieli coby poknajał do innyj sekcyi i coby przyniós karte jako się w Krakowie rodziuł. A no koło połednia miał Walanty onom kartkę, ale drobnoczynne urzędniki nie kciały z nim gwarzyć, jako że im na wnątrzu flakami trzepało[4]). Tedy poszed do nich Walanty na drugi dzień. Opisali ci go psiokrew okrutnie jakby ci go mieli sądzić i do ula zahatrzyć. Musiał pedzieć ile ma lat, gdzie go macierz rodziuła, jak sie rodzic macierzy nazywał, musiał psiokrew opisać i swojom babę i swoje pendraki, i całom familijom do czwartygo pokolinia. A potym

[1]) ubranie zastawił u żyda, [2]) w rękę, [3]) tłusty pan, [4]) byli głodni.

pytali go co psiokrew robi, ile psiokrew zarabia, jaki psiokrew płaci podatek osobowy, gdzie miszka i o inne różne ćmoje[1]) pytali — takie ci chłopy ciekawe! Potym ci mu pedzieli, coby nagrypsał[2]) podanie o hopy. A potym mu pedzieli co do nigo przyńdzie opiekun.

We dwa tygodnie potym była ci okryngowa sesyja drobnoczynna, a jako że Walanty miszka pod Madagaskarem, poprosiuł ci mie pan prezys cobym psiokrew poszed do Walantego i sprawdziuł czy psiokrew nie ćmi, czy to som jego pendraki i jego baba. Poszedem, ale Walantego ani jego baby nie było, — a dopiro na drugi tydziń zastałem ich psiokrew w chałupie. Okrutnie mi go żal było, bo pedział co na hopy z maistratu czekający, obił psiokrew łobuchy[3]), a baba chodzi na bajtlok[4]).

A no jeszcze misionc nie upłynon, a było psiokrew drugie posiedzynie okryngowe. Więcem psiokrew prosiuł za Walantym, ale pokazało się, co jakaś ta ryfa pedziała, co mu się patrzy ino trzy korony. Takem zaczon psioczyć na tę ryfę, a prezys peda co bedzie można dać Walentymu i pińć korun, ale musi ci to iść na posiedzynie całyj sekcji, chtóra ci ma prawo pokazać tej ryfie perskie oko. A no zgodziułem się — a Walenty obił u turka ostatniom poduszkę i czekał na maistrackie zmiłowanie.

Na onyj sekcyi (co ci była na drugi misionc) uchwalono dać Walantymu pińć korun, o czym ci na piśmie zawiadomiono okryngowe posiedzynie. Na onym posiedzyniu dał ci mi pan prezys hopy lo Walantygo — i tak ci po trzech misioncach mioł chłop one pińć korun z maistrackiej łaski. Ale że myślał chłop co dostanie najmnij ze dwadzieścia fajgli[5]) więc ci zaczon psioczyć i na maistrat i na pryzydenta i na całom psiokrew drobnoczynność, a mnie za dobre syrce pedział, cobym go pocałował — ale gdzie to nie powiem. A potem wzion babę pod dekę i z onyj żałości skirzył się u Siapsi i burego[6]) lunon w imbryk, za co go psiokrew zahatrzono pod teligraf. A jak się pan naczelnik o tem dowiedział, to ci go kazał wpisać do „czarnyj ksiegi" i bez pół roku ani haka od maistratu nie dostanie.

Taka ci jest ona psiokrew maistracka drobnoczynność.

Żydzie, dej blachę, ino nie drobnoczynną, bo ci gnaty połamię.

[1]) głupstwa, [2]) napisał, [3]) sprzedał buty, [4]) na żebraninę, [5]) reńskich, [6]) policyanta.

Przyszedł niedawno do Bałuckiego aktor już nie drugo, trzecio, ale czwartorzędny i prosił go, aby mu pozwolił objąć jakąś wybitniejszą rolę w jednej z jego komedyj.

Bałucki się wymawiał, mówił, że do tej roli potrzeba rutyny, ale kandydat na „chlubę naszej sceny" nie ustępował. Wreszcie wydobył najsilniejszy argument i powiedział:

— „Ależ panie autorze (o n i tak mówią!) — ja tę rolę studjowałem, ja w niej zresztą trzy razy widziałem Żółkowskiego...

— Łaskawy panie — odrzekła na to ze zwykłym sobie spokojem „gruba ryba" naszej komedji — ja widziałem pięć razy Modrzejewską w roli Marji Stuart, a czy pan kiedy słyszał, abym w tej roli występował?

Papa i dzieci.

Miał pewien papa dzieci rozmaite
Złe i poczciwe, kłótliwe i grzeczne,
Z dobremi miał więc życie wyśmienite,
Za to ze złemi utrapienie wieczne.

Więc grzeczne głaskał, mówił, że je kocha
A choć chodziły boso, w poniewierce,
Groszy na buty nie dał im ni trocha,
Bo czyż nie dosyć, gdy im dawał serce?

Złym zaś przeciwnie, by się uciszyli
Nie skąpił swojej ofiary i łaski —
Dawał im złoto, aż się spanoszyli,
I kupił śliczne w prezencie.... obrazki.

Widząc to grzeczne zaczęły się burzyć
I mówić sobie: dość już naszej nędzy:
Jeżeli mamy papie wiernie służyć
Niech nam na buty da chociaż pieniędzy.

Doradca papy usłyszał ten „szmerek"
I rzekł do niego: trzeba uśpić licho,
Więc najstarszemu z grzecznych daj cukierek!..
— I znowu było spokojnie i cicho.

Hołd się należy grzecznej dziatwy cnocie,
Nie padnie na nią ani cień zarzutów —
Niechaj źli chodzą w jedwabiach i złocie —
A dobrzy dumnie bez butów!

C...

Dziwnie się zmieniają czasy...
Ledwie pies zaszczekał
Osioł dawniej drżał ze strachu
I za płot uciekał.

Teraz piszą zaś gazety
Że jakieś oślątko
Pojechało do Afryki
I schwytało lwiątko.

Stąd też sława tej ośliny
W Paryżu urosła,
Pieszczą wszyscy małe lwiątko
Sławę pieją osła.

Osioł ten jest z Polski rodem
Cieszcie się rodacy,
Jaki tryumf na Zachodzie
Odniosą Polacy!

4



Chińczyki pomalutku, niewinnie, ostrożnie
Zaczynają piec Niemców przy ogniu na rożnie

Na bosaka przed rożnem dymał z swego łóżka.
Poznańczycy! ten przykład powinien wam służyć



Jedzie chochoł na swem kole
A Rapaport na chochole.
Widząc, że „szlachczyce“ gołe
Na cieszyńską dał on szkołę

A za ową odrobinę
Nosi chochoł żydowinę
Wciąż mu będzie na usługi
Aż — popłaci swoje długi *)

*) To jest na święty Jury
Jak będą w niebie dziury.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Jeszcze przed świętami byli robotnicy u naszego pryzydenta prośić o robote, bo źima była *uwożo pon* ciężko i długo, co było to śe zjadło, a teroz ani pracy ani chleba. Pryzydent hłop z dobrem sercem, przedłożuł nom na radźe to prowdźiwie opłakane położeńe tych bidokuw, a myśmy *uwożo pon* uchwolili wybrać kumisją inwestycyjną, kturoby obmyśliła w krutkiem czaśe, jakie roboty należy *zaroz* rozpocząć, aby te bidoki nie ginęły z głodu, i zkąd wźąść na to piniędzy, bo pustki w kaśe.

Ale cuż śe stało? U nos muśi być wszystko gurnolotńe *uwożo pon*. Jak zaczun dyrektur budownictwa referuwać czego Krakuw potrzebuje, tak ci naliczuł, że te roboty będą kosztuwać jedynośće milijonuw i ńe hćoł nic opuścić.

Myśmy wszyscy pogłupieli, bo skądże tyle piniędzy wźąść i wybraliśmy subkumisyją nic ńe uradziwszy. I gdyby to już były wszystkie potrzeby, toby ta jeszcze. Ale pon derektur zapumnioł *uwożo pon* wstawić: a) wybrukowańe rynku głuwnego płytami z marmuru karraryjskiego ze złoconemi brzegami; b) nakryće wieży ratuszowy szklannem kloszem; c) przesuńęcie wisły po za Podgórze, d) odrestauruwańe sukiennic, bo wszędźe przeciko i ogrzańe kaloryferami djobła warte, bo już od kwietnia wszyscy w sklepach od zimna zębami dzwuńą, e) powiększeńe synekur w budownictwie o dźesińć i t. p.

Nato by śe ta znuw drugie 11 milijunów przydało, a skądże tych piniędzy wźąść? To rzecz sekcyi skarbowy, ńeh una sobie głowe trudźi *uwożo pon*.

Oj głowy, głowy! Ni ma piniędzy, to sprzedajcież te bude *stary tyjatr* i za te piniądze rozpocznijće nojpilnijsze roboty, bo jak głodnemu ńe doće jeść, to może być bardzo źle! Czy ta buda, ósmy rok opustoszała mo być pomnikiem naszego ńedołęstwa *uwożo pon?* hyba że tak.

* * *

Kiedy śe prusoki wybierały do Hin, to dały w prezenće swojemu przywudcy Walderseemu domek asbestowy, *uwożo pon*. Wszyscy myśleli, że to z predylekcyi do Walderseego, żeby go hińczycy żywcem ńe spolili. Temczasem domek asbestowy mioł inne przeznaczeńe; — mioł być temczasowem schuwkiem na zrabowane kosztowności oraz na zbiory, kture miały zbogacić pruskie muzea, *uwożo pon*. Oprucz 8 milijonuw taelów w złoće, były różne kosztowności z kości słońowy, szpilki do włosuw wysadzane brylantami, trzewiki damskie ubrane drogiemi kamieńami i t. p.

Następńe dary dla muzeów przyrodniczych, jako to: 1) czaszka młodego hińczyka z warkoczem, ktury na rozkaz prusokuw ńe hćoł włosnego ojca powieśić. 2) 80 czaszek wziętych do niewoli hińczykuw, na kturych prubowano nowego systemu rewolweruw na odległość 10 krokuw. 3) miecz hiński bezszczerbny, kturem ścięto 126 ńewinnych kobit, oraz wiele innych osobliwości.

Ale *uwożo pon* co śe stało: prusok strżylo, Pon Bug kule nosi. Tak tyż i tu. Zamiast z asbestu, zrobili mu domek zdaje śe z juty, bo śe do szczętu spolił. Zamiost przywiść do Prus zrabowane skarby, to hińczycy ledwie Walderseego w koszuli puścili, skarby spolili, a przez wdzięczność upiekli na rożnie jednyroła pruskiego Swarzhoffa i jego psa.

Oj Bug by doł, żeby prusocy zawsze takie asbestowe domki budowali dlo prusokuw. Ńeh żyje pruski przemysł, *uwożo pon*.

Oj!... kradnijcie!!..

Chyba sobie djabeł nas już upodobał,
I podszeptem złego wciąż nas maltretuje,
Jak się kto gdzie ruszy, wraz coś zdefrau-
[duje
I potem się żali, że głupstwo przeskrobał.
Ładne mi tam głupstwa!..! kradzież na
[kradzieży
A za tą kradzieżą nowa kradzież bieży.

I potem się dziwim, że niemiec się śmieje,
I wrogowie nasi — a tych mamy kopy,
Drwią sobie z nas w oczy „ot, poczciwe
[chłopy,
„Ale niepoprawni i sami złodzieje“...
A my jak niepyszni tulim tylko uszy,
I słuszność zarzutów przyznać musim w du-
[szy.

Było długo cicho, po kraju i kasach,
I nowa otucha jakaś wstępowała,
Że nasza panama już się gdzieś podziała,
I widmo jej tylko żyje w dawnych czasach —
Aż tu znów nasz Lwowek odezwać się
[raczył
I nowe złodziejstwa znowu świat zobaczył.

Oj!... kradnijcie dalej bez upamiętania,
Ciężką ludzką pracę i srogą krwawicę,
Nie dajcie spać wrogom — niech naszą
[źrenicę
Obelgą oplwają — niech je wstyd pochłania!
Oj!.. kradnijcie dalej — nad wyraz „uczciwi“
Niech się złodziejstwami waszemi świat
dziwi!!

An. Anas.

Dr. Adam i Tadzio.

Stara prawda, jak świat światem,
Że kto wyszedł raz z mandatem,
Choćby zasad mąż,
Raz w wyborcze wplecion ciernie
Już się dalej tak misternie
Wije jakby wąż.

I zabrawszy posterunek
Ten wojenny swój rynsztunek
Wnetby sprzedać rad,
No a ceniąc znaną normę
Chce i Adam swą Reformę
Zbyć jak stary grat.

Ta transakcya serce wzusza
Znalazł kupca Tadeu-za
Męża w pełni sił,
Pójdzie pismo dawnym torem,
Będzie Tadzio redaktorem
Jako ongi był.

Choć interes prawda święta
Cały odbył się bez centa
Na słowo i dług,
Ciekaw jestem z której strony
Dojdzie Tadzio do mamony,
By wydawać mógł?

Nelin.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Anglia oblicza korzyści i straty, spowodowane wojną w południowej Afryce. Wydatki wynoszą wprawdzie 3 miliardy koron, ale nakład ten powinny zrównoważyć zdobycze, o których dowódzcy angielscy ciągle donosili w swoich raportach. Każdy z nich zabrał boerom tyle pociągów z żywnością i amunicyą, tyle koni a zwłaszcza tyle armat, że magazyny i arsenały angielskie powinny być na długie lata zaopatrzone, a niemal każdy Anglik będzie miał jednę armatę.

W Chinach wzięły rzeczy przewidywany z góry obrót. Zamki na lodzie i pałace asbestowe, stawiane i projektowane przez imperatora- artystę, stopniały, spaliły się i runęły. Siła i potęga najeźdźców okazała się kruchą jak tabliczka łupku, który miał chronić generalissimusa: z planów i rachunków pozostały popioły i zgliszcza, a na gruzach dwa ciała jenerała i psa, jako wiekopomny przykład „der deutschen Treue“. Psa tego ratował z ogromnym zapałem i poświęceniem jeden z jenerałów francuskich, za co obecnie wielkoduszny cezar pragnie go obdarzyć orderem. Włochy nie mają nic przeciwko temu, ale Rosya podobno krzywo na to patrzy. Wobec tego wysłała Francya Delcasségo do Petersburga, aby uspokoił północnego sprzymierzeńca, który sam jeden spokojnie, a podobno nawet z uśmiechem spoglądał na pożar ogniotrwałego pałacu.

Wiekowy antagonizm Rosyi i Niemiec zarysowuje się tak w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. W Chinach Rosya grzeje się i zaciera ręce przy ogniu, który hrabiego Waldersee parzy. U siebie w domu Rosya zaprawia kozaków w użyciu nahajki na grzbietach studentów, Niemcy przeciwnie, urządzają dworskie komersa, na których rex bibendi et rex Prussiae urządza „salamandrę“. W parlamencie Rzeszy socyaliści mają interpelować kanclerza, czy pałac asbestowy projektowanym był przez cesarza. Kanclerz odpowie, że tak, ale wedle życzenia cesarza miał być wykonanym w Anglii. Tymczasem wobec niechęci Niemców do Anglików, wykonanie budynku powierzono krajowym fabrykom, które traktowały go „als Export-Waare“ i wziąwszy pieniądze za stal i asbest, użyły według znanej recepty „billig und schlecht“, tańszych i lichych materyałów. Salamandra urządzona przez cesarza powinna naród uspokoić, gdyż jest symbolem odporności wobec ognia i choćby się domek asbestowy spalił, Waldersee ucieknie przez okno.

W Austryi tymczasem zapanowały idealne stosunki. Koło polskie tak długo i tak wytrwale dążyło do pogodzenia Niemców z Czechami, aż ich w końcu istotnie pojednało i zbliżyło, a samo zostało na boku, odosobnione przez kluby, lekceważone przez rząd. Za zrzeczenie się upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, uzyskało zapewnienie Hartla i Bobrzyńskiego, że gimnazyum niemieckie w Śniatynie było zwyczajną kaczką dziennikarską. Według informacyi „Czasu“ zaczęło się Koło w ostatnich czasach rozsychać. Dzięki jednak poświęceniu p. Dawida Abrahamowicza, który uzyskawszy ogromny dowód zaufania raczył najmiłościwiej cofnąć rezygnacyę z godności członka komisyi parlamentarnej, jakoś się wszystko uspokoiło i nawet p. Kozłowski czule zanucił: „Między nami nic nie było“.

Dzięki pojednawczemu usposobieniu, stanęło Koło cudownie między radykałami a rządem, głosując za wnioskiem Klofaca, aby ministrowi Welsersheimbowi dać bezzwłocznie możność odparcia nieuzasadnionych zarzutów. Minister odparł je istotnie, stwierdziwszy, że znęcanie się nad żołnierzami zdarza się coraz rzadziej, a porucznik B. okaleczył Żylaka zupełnie przypadkowo, za co surowo napomnianym został. Klofac nie zadowolił się tem i nie zrozumiał, „denn was kann so ein Civilist verstehen“.

Stojałowczycy dotąd nie odszukali swojej księgi protokółów, zastawionej u żydów, należy się więc obawiać, że parlament znowu unieruchomionym zostanie.

P. Gabryeli Zapolskiej

do pamiętnika.

Stara babcia — jak to bywa —
Czarna, ruda, w końcu... siwa.
Gdy sama szaleć nie mogła,
Na straszny koncept się zmogła,
Z własnej przeszłości kart
Zrobiła: „Życie na żart“...

I jak z półświatka ta dama,
Co zawsze chwali się sama,
W swym efektownym dzienniku
Reklamy robi bez liku,
Choć strasznie mało jest wart
Jej kawał: „Życie na żart“!..

Babuniu! moja staruszko
Pozwól, że szepczę ci w uszko,
Co każdy chyba potwierdzi.
Że własna chwalba zbyt... pachnie!...
Choć z własnej przeszłości kart
Zrobiłaś to „Życie na żart“!

Djabeł.

Kołu polskiemu.

Dzięki wam panowie posły
Za wasz trud, za waszą pracę:
Wasze dłonie przyniosły
Hilsnerowi życie, mace.
Jaworskiemu order nowy,
Wam protekcje i djety,
Nam rozumu łut do głowy
A krajowi... nic niestety!

Dzięki wam panowie posły
Waszą pracę mamy w cenie:
Ot czyn wielki, sławny, wzniosły
Wiecie... to „upaństwowienie“...
Lecz nie gimnazjum w Cieszynie,
Bo to jest taka rzecz drobna,
„Upaństwowił“ przecież w czynie
Każdy z was siebie z osobna!

Dzięki wam panowie moi
Dzięki za pracę tak szczerą
Z nas nawet nikt już nie roi
By dostać więcej jak zero...
Wy jeszcze coś dostaniecie
Tytulik (daj Boże zdrowie)
Dla was tak luba rzecz przecie:
Tytulik! *c. k. posłowie!*

All.

MA RYWALA!...

Jest tu u nas pan dość znany,
Ba!... jest posłem z Mościsk pono
Przez kobietki uwielbiany,
Z miną dumną i stylową.

Żył jak dotąd — pewny siebie,
Że go nikt nie wyruguje
Z serc kobiecych — żył jak w niebie
Gdzie każdy się panem czuje.

Aż tu nagle — losu zmiana,
Ma rywala też niestety!!!...
Cnota znika zapoznana,
Kędy wiodą rej kobiety.

Te więc swego epuzera
Dyrektorem widzieć chciały,
Więc nim został pan Kopera
Wdziękiem wielki — cnotą mały.

Mniejsza o to — gdy już został
Niechże bacznie teraz strzeże
Skarbu jaki w ręce dostał
Niech do serca sobie bierze,
Że nie władza kobiet wspiera
Ale praca — żmudna — szczera!!.

An. Anas.

ANNAŁY LWOWSKIE

ze starych szpargałów skrzętnie przepisał
Imci Pan K. Nałęcz.

IV.

(Gorze krajowi i ludowi naszemu! — Wżdy rajców naszych, alibo ręce swędzą, alibo ich głupota ogarnęła. — Gabryeli staruszki dzieło wiekopomne). — Tania sława. — Zmiany w teatrum miejskiem i czynsz na gębie wypłacan.

....Jeremiaszowym głosem zawodzićby mi dzisiejszej doby przypadło, skoro już nawet i w kapłańskiej szacie człeka letce naleźć można, co w występki zabrnąwszy wżdy nawet dłoń łapczywą po grosz cudzy wyciągnął, cały swój stan na pośmiewisko i wzgardę publiczną podając gwoli uciechy wszelakich, a licznych nieprzyjaciół Kościoła Bożego!...

I stało się, że jegomość ks. Mardyrosiewicz, jako dziś już powszechnie wiadomo grosz cudzy, pieczy swej powierzony, na swe cele obracał, niepowściągliwość swą nasycając. . . . .

. . . .

. . . . a wieść szerokiem kołem po mieście bieży, iż sprawie onej kark skręcić pragną, by zaś światu występków onych w całej ich nagości nie pokazować, bo przedsię i innym panom siła złego w tej materyej zarzucićby można. Nie wiem, jak kto rzecz taką pojmuje, i czy za dobre i pożyteczne możnaby takie załatwienie sprawy uważać. Wżdy bowiem krzykby powstał i słuszny cale, bo jakoż winny odpokutować nie ma . . . .

. . . . najsurowszej więc, a jawnej karze ksiądz on podpaść powinien, a niechby to i wymierzeniem sprawiedliwości było i przykładem odstraszającym dla innych ludzi!

. . . .

Jakoż więc dziwić się można, że i w radzie naszej trudno na człeka utrafić, któryby dobro gminy miał na sercu i ręce w kieszenie wraził nie zaś za plecami je trzymając, czekał aż mu ktoś w dłoń groszy parę, lub inne jakie dobro wetknie?!

Zbudowano ci u nas w ostatnie czasy cuda takowe, kędy woda mil parę za miastem źródła mająca, podziemną drogą aż do nas płynie. I byłoby ci to bardzo chwalebne, gdyby tak każdy w oną wodę mógł dom swój zaopatrzyć, bo takie jest jej przeznaczenie, aliści rajce nasze swędzenie w rękach poczuli i orzekli, jako każdy dom mający wodę oną za opłatą grzywien brać może, przedsię jednak jednemu jeno rzemieślnikowi na łączenie domów z rurami kędy woda ciecze przyzwolili, w ten sposób grosz mu do kabzy napędzając!

. . . .

Ciekawość jeno, co zaś rajce nasze mieli w tem, aby jeden rzemieślnik roboty one wykonywał, z drugich pokpiwając.

Zaliżby aż tak głupi ojcowie miasta byli, iżby im na myśl padło, jako tą drogą wszystkie mieszczany chyżej z wody onej korzystać będą?...

......Gabryela ona, staruszka żywot mniej zacny prowadząca, rok temu włos cale rudy, a dziś niby heban czarny i połyskujący mająca, pisarzom innym sławy i estemy pozazdrościła i dla teatrum miejskiego jasełka takowe napisała, „życiem na żart“ je przezwawszy.

A no wżdy tu ówdzie na człeka trafisz, co ci się w oczy wyśmieje, gdy mu wspomnisz, jako ona staruszka tej wiosny Życie na żart podała, i zaraz cię zakrzyczy, iż ona w ośmnastu leciech swego łażenia po matce ziemi już życie na żart wyczyniać poczęła. Zaś by to mniejsza była jej wina, lecz gorsza ta, jako w onem widowisku, podle skonstruowanem i li za czczym szychem goniącem, staruszka owa młodzi rad takowych nieszczędzi, jakichby publicznie i ladacznica dawać się nie ważyła . .

. . . .

. . . .

. . skroś tych zalet i takiej „wstydliwości“, cóż innego od niej pożądać można? Czy zaś chcecie, aby łeb górnie jak rumak arabski, szlachetności pełen nosiła?

. . . .

trudno bowiem chcieć, by szewc kościół zbudował, czy też, by zbrodniarz inną sławę a nie herostratesową zdobył!

Na chwałę zaś towarzystwa onego, co ciało ćwiczy i sokoła w tarczy swej nosi, zakonotować muszę, iż członki jego przełożone aktorowi onemu, z którego gospodarz towarzystwa grzwyny w srodze ciężki sposób wydusił, grzywien ośm zwróciły. Mało to jest zaprawdę, lecz każdy najlepiej honor swój ceni i gdy członki one swą sławę na ośm złop. oszacowały, jakoż nam wyżej cenić ich wypada?

Nie trza bowiem wywyższać tego, co nam się już wywyższył!

W teatrum miejskiem pod jesień zmiany różnorakie zajść mają. Cieszy się lud miejski nie poślednio, cieszą się i one pany, co chleb swój codzienny w czoła pocie na niwie tej zarabiają, bo jak wieść niesie, rajcy, którym nad instytucyą tą czuwać przykazano. Węgrzynka onego przepędzą, co się w teatrze rozpanoszył tak, iż samego włodarza za sługę swego uważa. Wżdy gdyby się to stało, snadnie bym przed rajcy owymi czołem uderzył i uczcił ich, jak należy czcić te męże, co lud z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej zawiodły.

Przyszłość jednak okaże, jak daleko sprawiedliwość rajców onych sięga, i jaka dola czeka owego Węgrzynka, co ongiś srodze przez przełożone swe po gębie bijan, dziś chciałby innych walić, choć mu się to nie udaje, bo tu i tam sam jeszcze czynsz taki zbiera . . . .

. . . .

wżdy jednak wypłacają mu one grzywny w gotówce!...

Krakowiak berliński.

(Oryginalne tłumaczenie na własnym drucie).

Podpalili ci go,
Aż na cztery rogi,
Przez okno uciekał,
Za pas zbierał nogi.

Do cesarza pisał,
Że ma już dość tego,
Jak na swoje męstwo
Podboju chińskiego.

A on, wielki mocarz,
Poskrobał się w głowę,
I à conto tego
Zaraz palnął mowę.

Lecz miał pech widoczny
Źle się przygotował,
I mówkę cesarską
Cenzor skonfiskował.

Więc by się uchronić
Raz przed cenzorami,
Po Berlinie teraz
Jeździ z żandarmami.

An. Anas.

Drobne ogłoszenia.

Za wyrobienie posady dyetaryusza ofiaruję 25 procent dziennych niedoborów.

— Tani masaż bez względu na płeć poleca się szanownej publiczności.

— Z powodu pięcioletniej kary więzienia, sprzedam wspaniałą kolekcyę różnych wytrychów, adres pod: „były ślusarz u św. Michała“.

INWESTYCJE w królewskim stołecznem mieście Krakowie niezbędnie potrzebne.

Doszło do naszej wiadomości, że z powodu ogólnego ekonomicznego zastoju, braku pracy, i stąd wynikłej ogólnej nędzy, uchwaliła Rada miejska utworzyć komisyę inwestycyjną, której zadaniem było obmyśleć, co nowego i dobrego trzeba w mieście zaprowadzić, aby biednej ludności dopomóc, miasto przyozdobić, no i raz przecie o wygodzie i przyjemności mieszkańców pomyśleć. Komisya inwestycyjna zabrała się ochoczo do pracy i uchwaliła zaopatrzyć miasto:

1) w balony najnowszej konstrukcyi, jako najlepszy środek lokomocyi, aby każdy robotnik za opłatą jednej marnej korony mógł w przeciągu 5 minut z najdalszego przedmieścia przybyć do fabryki w śródmieściu położonej. Balony zaopatrzone w łódki t. zw. familijne mają kursować w miesiącach letnich między rogatką wolską i Bielanami i zapewne wyrugują zupełnie nieestetyczne wózki chłopskie, które dotąd na tej linii kursowały. Balonów narazie należałoby sprawić 50, a wydatek nie będzie wielki, bo jeden balon kosztuje tylko sto tysięcy koron;

2) należy zaprowadzić pneumatyczną pocztę ze stacyą centralną w Magistracie, zaś stacye filialne mają być u Hawełki, Wentzla, Kosza, Klimka i w innych tego rodzaju humanitarnych instytucyach, aby prezydent miasta mógł delikatnem pismem wzywać zapracowanych radców na posiedzenia i urzędników, których w czasie nieobecności w biurze nachodzą niedelikatne strony;

3) celem zapobieżenia częstemu dekompletowaniu Rady miejskiej około godziny 8 wieczór należy zaprowadzić piwociągi od Suskiego i Hawełki, aby radcy zmęczeni pracą i długiemi mowami, mogli według gustu odwilżyć gardło pilznerem lub okocimerem;

4) wreszcie koniecznem jest zaprowadzenie chodników ruchomych, aby każdy radca miejski wyszedłszy z domu i stanąwszy na chodniku, bez żadnego trudu dostał się do Magistratu, wówczas nawet w czasach ogórkowych nie będzie braku kompletu, jednak chodnik ruchomy musi być poprowadzony takiemi ulicami, przy których nie ma nęcących zakładów Hawełki, Wentzla, Mauriziego itp.

Komisya inwestycyjna wystąpiła z powyższemi wnioskami na pełnej Radzie miejskiej, a koszta tych wszystkich urządzeń obliczyła na skromną sumę 10.000.000 k.; jednak po wywodach naczelnego skarbnika miejskiego radcy Lea, musiano odstąpić od wprowadzenia tych koniecznych i zbawiennych inwestycyj, albowiem okazało się, że w kasie gminnej nie ma 1000 k., a na hipotekę realności miejskich nawet Bauminger nie chce na 15% pożyczyć 10.000 k.

Tak upadła myśl piękna, której wykonanie uszczęśliwiłoby obywateli i postawiłoby Kraków w rzędzie stolic europejskich.

Na lwowską nutę...

W mieście naszem milem
kradną bezustannie:
Ot znowu odkryto
złodzieja — w sutannie!

Więc świat o nas wkrótce
będzie tego zdania:
„Złodziej na złodzieja
złodziejem pogania!“

I rzec można śmiało,
ile tu jest nacyi
Tyle X plus jeden
było defraudacyi!

* * *

Komisya z teatru
i cne „dyrektory“
Układają nowe
dla budżetu wzory...

Czas już byłby na to,
bo wciąż do tej pory,
Teatr miał bez przerwy
same niedobory!

Gdy zaś praca wejdzie
już na lepsze tory
Może też nie będzie
i Węgrzyna-zmory!

* * *

Warto wodociągi
było tu budować
Skoro ich nikt jakoś
nie śmie instalować!

„Kubanowym“ szlakiem
rzecz ta poszła na tor —
Bo jest na gród cały
jeden instalator!

Lecz czy się gdzieś indziej
także to nie zdarzy...
Czy wśród rajców nigdzie
niema kubaniarzy?...

Zresztą ja ich wielce,
nadzwyczajnie cenię
Bo ci nie opuszczą
żadne posiedzenie...

Dzięki więc tym faktom
sława Lwowa wzrasta:
Drugi nam kryminał
zbudują wśród miasta!

Czort.

Z zamknięcia rachunkowego tarnowskiej Kasy Oszczędności za rok 1900.

Na 11 stronnicy zamknięcia rachunkowego tarnowskiej Kasy oszczędności czytamy:

Hołdując pięknej zasadzie, że zyski kas oszczędności powinny być obracane na korzyść warstw ciężko pracujących, które głównie przyczyniają się do powstania zysków tychże kas, uchwalił wydział z dochodu roku bieżącego przeznaczyć:

1) na wykupno dzieci murzyńskich z niewoli arabskiej 1200 k.

2) na obramowanie i odnowienie kamienia Kaby w Mece, wycałowanego przez wiernych wyznawców Mahometa 2000 k.

3) na towarzystwo szlifibruków tarnowskich 300 k.

Wreszcie na wniosek sławnego obrońcy w sprawach karnych Dra Bleihammera i za szczególnem poparciem prezesa Lipskiego uchwalono rozdzielić między biednych żydków tarnowskich 4000 k., aby mieli co pożyczać na lichwę, tudzież przeznaczyć 1000 k. na kapitał zakładowy wyborczy, który po 6 latach wypełniony procentami i corocznemi datkami Kasy oszczędności zapewni wybór Dra Rutowskiego i Dra Winkowskiego na posłów do Rady państwa.

Tarnowianin.

Nalej mi wódki!

Hej! Wódki, piwa nalej dziewczyno,
Szampana, miodu i wina,
I wszelkich trunków dajże malino,
Niech będzie dziarska mina...
Niech się w łepecie ogień roznieci
Niech szczęście serca znam.
Niech i raz dla mnie gwiazda zaświeci,
Niech raz się dobrze mam...
Hej! miodu, piwa, wina i wódki
Nalej dziewczyno mi.
Niech wszelkie czarne pierzchają smutki,
Niech mam wesołe dni!...

Z. G.

DO NARODU!

Dajcie spokój człowiekowi
Co za Moskwą tak obstaje,
Jemu to już nic nie zrobi
Choć go który Polak łaje,
Bo przesiąkły on zgnilizną
I obrzydliwemi brudy
Nie zastawi swą siwizną —
(To już próżne jego trudy)
Piętna zdrajcy — odszczepieństwa —
I wszelkich łajdactw niemało;
On, wyklęty z społeczeństwa,
To, na zawsze mu zostało!

Z. G.

Z BIBLIOGRAFII.

Hr. St. T. Arnowski: „Sposób zachowywania się wobec różnych defraudacyj“, kilka uwag na tle savoire vivre'u z przykładami, nakładem „Czasu“, Kraków 1901.

Dr Godzimir M. Ałachowski: „Protekcya, a instalacya wodociągów“, studyum finansowe, nakładem Rady miejskiej, Lwów 1901.

Teodor Ernest B. Reiter: „Skandalista“, szkice blagiera, nakładem własnym, Lwów 1901.

Dr A. D. Oboszyński: „Fujara z Mościsk“, żywot i czyny wielkiego męża stanu, nakładem „Nowej Reformy“, Kraków 1901.

Józef F. Rydlein: „Porządek na plantach“, dodatek do bajek z tysiąca i jednej nocy, nakładem funduszów gminy m. Krakowa, Kraków 1901.

Dr K. G. Órski: „Stańczykom brak siły“, studyum z wyborów muzeum miejskiego, nakładem „Czasu“ 1901.

A. R. Ossowski: „Stanowisko Gabryeli Zapolskiej w naszej ubogiej literaturze dramatycznej“, szkic literacko-panegiryczny, nakładem „Słowa Polskiego“, Lwów 1901.

Gabryela Z. Apolska: „Stanisław Rossowski jako dramaturg i poeta w obecnej dobie ubogiej naszej literatury“, studyum literacko-pornograficzne, nakładem „Słowa polskiego“, Lwów 1901.

Z TEKI KOLEJARZA.

O wolnych jazdach.

Chociaż służysz przy kolei,
To się strzeż, jak przed ukropem,
Nie jedź nigdy bez biletu,
Gdy nie jedziesz za urlopem!

Ślepa jazda, ta pociąga
Poza sobą przykre żarty,
Więc się w drogę nie wybieraj,
Skoro nie masz wolnej karty.

Rób na „Freischein“ jak należy,
Tylko dwie na miesiąc tury,
Bo gdy z datą pofałszujesz,
To się do twej... wezmą skóry.

Wszak najlepiej ten wychodzi,
Kto się strzeże, sam strzeżony,
Więc „Freischeinu“ nie używaj,
Prócz dla... swoich i dla... żony.

Bo gdy jakie nadużycie
Nadrewident raz zobaczy,
Na rok „Freischein“ ci odbierze
Mimo całej twej rozpaczy.

Nie baw w żadne się grzeczności,
Taki prezent nic nie warty,
Nie wyrabiaj nigdy w życiu
Przyjaciołom „regie“ karty.

Na pakunki zważaj pilnie!
(Nie tłumaczy brak odwagi)
I najlepszym twym znajomym
Nie zaliczaj „wolnej wagi“.

Bo gdy złapią na omyłce,
Że ich serca jakby głazy,
Za pakunek i za jazdę,
Każą płacić... aż trzy razy!

Więc pomimo znajomości...
Taksa ma być uiszczoną,
Narzeczonej nawet odmów,
Aż zostanie... twoją żoną!

Bo Dyrekcja nie zna względów,
O sercową nie dba sprawę,
Choćbyś kartę dał twej pannie,
Zastosuje ci ustawę.

I wylecisz jak niepyszny,
Bez posady i bez grosza,
A już wtedy, to ci ręczę,
Że i panna... da ci kosza!!

Nelin.

SAMI DOKTORZY.

Doktor, doktor i doktorzy,
Doktor — słyszym na wsze strony,
Doktor — krzyczą ciągle chorzy,
Doktor — kraczą nawet wrony.
Doktor chirurg — do leczenia,
Doktor prawnik — do obrony,
Doktor sędzia — do sądzenia,
Doktor — do zwierząt ochrony.
Doktor — księdzem, profesorem,
Doktor — posłem lub ministrem,
Doktor — co jest senatorem,
Doktor toć znowu rachmistrzem.
Doktor jest nawet malarzem,
Doktor gazety pisuje,
Doktor także kolejarzem,
Doktor „rogatek“ pilnuje.
Wszyscy więc są doktorami
Do czynności wszech gotowi.
Teraz znów z inżynierami
Przybędą doktorzy nowi.
Będą po doktorsku badać
Różnych machin silne zdrowie,
Mosty po doktorsku składać,
A nawet i to też kto wie —
Czy gdy będą doktorami
Nie stanie tu gdzie wieżyca,
Co nas wszystkich wraz z żonami
Wypakuje do księżyca.
Bo gdzie tylu jest doktorów —
Trudno drogami zwykłemi
Nie mieć z nimi żadnych sporów
I pogodzić się z wszystkiemi.
Niechże więc sami doktorzy
Pozostaną na tej ziemi,
Są do pracy tacy skorzy!...
Ja tu zostać nie chcę z niemi.

Z. G.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Cri-Cri: Ze względu na zbyt słabą formę zamieścić nie możemy. Rękopis zniszczony.

Géza Majunke „Pessymiście“, „Krakowiaki“ i „Moje szczęście“ będą umieszczone w następnych Nrach.

Z. G. „Co posiadamy“ i „Do naszych panienek“ nie będzie drukowanem. Rękopis zniszczony.

Autorowi artykułu „Mefistofeles Djabłowi“. W koszu.

Warszawiakowi Biniowi we Lwowie: Korespondencya z Warszawy nie będzie drukowaną. Rękopis zniszczony.

Zygmuntowi z Krakowa: Nadesłane nam wiersze znalazły się w koszu. Przytem zwracamy panu uwagę, że się pisze nikt a nie nicht, żołnierz a nie rzołnierz, każdy a nie każden.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8. 163 w.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 8—?

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 138 8—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 8—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 8—?

Aptekl.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 8—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 8-?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 8—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 164 8—16

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 8—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 8—?

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 145 w.

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 11—?

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwie niskie. w.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza. w.

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 w.

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 11—?

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterye i t. p. w.

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 8—?

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio. w.

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 8—?

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 148 8—?

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUCZYNSKI. blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia closety pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. w.

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 20—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 11—?

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materyj angielskich i krajowych. w.

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie 149 8—?

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich **ziół Ks. Kneipa. Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i **Kneipówkę** na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciski. — **Woda do ust z Salolemi** niezrównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuzkie, szczoteczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — Wszystkie **wina lecznicze, koniak** francuzki i **herbata** rosyjska. 150 w.

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwsie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. w.

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 8—?

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecinnych. Przyjmuje obstalunki z materyałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 152 8—?

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 8—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84

+ Ceny fabryczne. + 19-?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

98 14—?

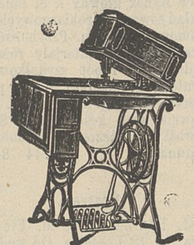
Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, **czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.**



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

90 15—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Hotel Polski w Dębicy

W RYNKU

Pokoje gościnne zawsze ogrzewane z usługą szybką i czystą, światłem i fiakrem hotelowym — polecają

A. A. ZAKRZYCZKOWSCY

właściciele hotelu i restauracyi kolejowej w Dębicy.

II. Rozwiązanie zadania fizycznego: należy jajo silnie w ręce trzepać 15 do 25 minut tak, żeby się żółtko zupełnie z białkiem w jednę masę zamieniło. Potem należy tak rozbełkotane jajo bądź w soli, bądź w kieliszku na cieńszym końcu postawić i trzymać tak długo w spokoju, (najmniej kilka godzin) by się żółtko, jako gatunkowo cięższe, na cieńszym końcu usiadło. Tak przygotowane jajo można bez trudu, nie przewracając je, każdego czasu na cieńszym końcu postawić. 155 8—4

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 **AKCYJNEGO TOW.** 8—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.